Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 215 **Kraków, Sobota dnia 8 Sierpnia 1903** **Rok XI.**

W czyim interesie?

Pogłoski o proteście Austro-Węgier podczas Conclave. — Kardynałowie Gruscha i Puzyna. — Dwa błędy hr. Gołuchowskiego. — Prusy i Polska. — Dziecię ludu weneckiego — Kto stracił?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Imieniem rządów austrjackiego i węgierskiego wniesiono podczas Conclave protest przeciwko wyborowi kardynała Rampolli Papieżem. Tak twierdzą dzienniki francuskie, nawet „Temps“ i „Matin“, a więc gazety, bezpośrednio informowane przez francuskie ministerjum spraw zagranicznych. Podobnie twierdzą dzienniki włoskie z półurzędową „Tribuną“ na czele. Tylko co do osoby kardynała różnią się owe dzienniki. Prasa paryska, przedewszystkiem „Figaro“ utrzymuje, że protest wniósł upoważniony przez cesarza kardynał książę-biskup krakowski, ksiądz Puzyna.

Gazety rzymskie znowu informują, że pełnomocnictwo do wniesienia protestu otrzymał kardynał arcybiskup wiedeński ks. Gruscha. Ksiądz Gruscha i jako dawniejszy kardynał i jako arcybiskup stolicy państwa ma pierwszeństwo przed księdzem Puzyną. Kardynał krakowski przecież jest silniejszym, energiczniejszym, bardziej przytomnym od purpurata wiedeńskiego, któremu już brakuje sił, potrzebnych do wystąpienia w porę z takim bądź co bądź nieprzyjemnym protestem.

Źródła ściśle urzędowe wiedeńskie jeszcze milczą w tej sprawie. Zdaje się przecież, że w samej rzeczy podczas conclave musiało z strony Austro-Węgier przyjść, jeżeli nie do formalnego protestu, to do zaznaczenia, że wybór księdza Rampolli byłby rządom austrjackiemu i węgierskiemu bardzo nieprzyjemnym. Lecz nawet takie pół-prywatne, pół-urzędowe napomknięcie skłoniło ks. Rampollę do cofnięcia kandydatury, gdyż dobro Kościoła stawia on wyżej, niż osobiste wyniesienie.

Zapytujemy się teraz, co skłoniło Austro-Węgry do zaprotestowania w mniej albo więcej dyskretny sposób przeciwko wyborowi ks. Rampolli? Jej własne interesy polityczne? Ależ dzisiaj Austrja już nie ma posiadłości na półwyspie Apenińskim, a Stolica Apostolska straciła panowanie świeckie. Więc może zwróciła się Austrja przeciwko ks. Rampolli dlatego, że go posądzają o nieprzyjaźń względem trójprzymierza? Prawdopodobnie. Pamiętajmy jednak, że trójprzymierze jest dziełem dyplomacji pruskiej na korzyść Prus. — Jeżeli więc ks. Rampolla miałby istotnie nie lubieć trójprzymierza, to w pierwszej linii głównie, nawet wyłącznie z nadwerężenia czy z zerwania trójprzymierza, odniosłyby szkodę Prusy.

W interesie Prus zatem leżało niedopuszczenie do wyboru kardynała Rampolli.

Prusy atoli są państwem protestanckiem. Nie mają prawa bezpośredniego wtrącania się do wyboru Papieża. I tutaj nasuwa się podejrzenie, że hr. Bülow, oraz jego monarcha, umieli — pod pozorem solidarności państw, tworzących trójprzymierze — skłonić hrabiego Gołuchowskiego, by pomógł Prusom i w ich interesie udaremnił wybór kardynała Rampolli. Jeżeli istotnie tak postąpił, to zbłądził podwójnie i jako Polak i jako minister Habsburski.

Jako Polak powinien wiedzieć, dlaczego Prusy tak zaciekle zwalczały wybór ks. Rampolli. W Berlinie nie łudzono się ani na chwilę, że polityka hakatystyczna znajdzie w księdzu Rampolli, gdyby był wybranym, jak najzaciętszego przeciwnika.

Daleki jestem od myśli, by każdy inny kardynał, wybrany Papieżem, postępował inaczej, niż ks. Rampolla. Lecz prawie żaden nie zna tak świetnie i tak głęboko stosunków europejskich, a zwłaszcza niemieckich, by mógł sparaliżować skutecznie zamachy hakaty pruskiej. — Gdyby ks. Rampolla uzyskał większość, kwalifikowaną podczas konklawe i ks. kardynał Kopp i duchowieństwo katolicko-pruskie na Śląsku Górnym musieliby zarzucić dotychczasową politykę. Na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu nie osiadłby znowu Niemiec, jak to sobie obiecują hakatyści.

Pius X jest bezwarunkowo Miłościwym Ojcem, lecz nie zna stosunków polsko-pruskich tak dobrze, jak ks. Rampolla, ponieważ całe życie spędził w Wenecji, zdala od polityki europejskiej.

Może więc zrazu chwycić się taktyki niewłaściwej, jak to uczynił Leon XIII w początkach Pontyfikatu z nominacją Niemca na Stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską. Gdyby więc Prusom udało się prędzej czy później z obalenia kandydatury ks. Rampolli wyciągnąć zyski, szkodliwe dla narodu polskiego, to współodpowiedzialnym byłby — jeżeli protest austro-węgierski nie jest bajką — w pierwszej linji hrabia Gołuchowski.

Jako minister habsburski, hrabia Gołuchowski zrobił bardzo zły interes polityczny, jeżeli w samej rzeczy polecił zaprotestować wyraźnie czy półoficjonalnie przeciwko wyborowi kardynała Rampolli. Być może, iż ten ostatni nie jest przyjacielem trójprzymierza z uwagi, że w gruncie rzeczy trójprzymierze osłania, tudzież rosnąć pozwala Prusom protestanckim.

Przeciwko Austro-Węgrom kardynał Rampolla nigdy nie występował wrogo. Choć Włoch z pochodzenia, był zbyt kosmopolitą, by wypominać Austrji jej grzechy włoskie z przed 1866 r. Rzecz inna z Piusem X. Nowy Papież jest synem ludu weneckiego. tego ludu weneckiego, który niczego jeszcze Austrji nie zapomniał, który popiera irrydentystów Tryjestu, Istrji, Dalmacji, który nietylko marzy, lecz agituje na rzecz zrobienia z Adrjatyku morza włoskiego. Do walki o Adrjatyk prędzej czy później musi przyjść między Włochami a monarchją habsburską. — Pius X., dawny Józef Sarto, Papież z ludu, będzie sercem po stronie własnego ludu w tej walce, jeżeli jej dożyje. I jest to może straszliwa ironja dziejowa, że hr. Gołuchowski protestując, pod naciskiem i w interesie Prus, przeciwko wyborowi ks. Rampolli, przyczynił się mimowoli do wyboru dawnego poddanego austrjackiego, nasiąkniętego, odnośnie do Austrji, tradycjami, wspomnieniami, poglądami, którym przyklasnąłby Ludwik Kossuth, lecz nigdy hr. Gołuchowski.

W Wiedniu Koła decydujące lubią się łudzić i okłamywać siebie samych. Tymczasem jest faktem, że — po za garścią dyplomatów Watykanu — cały naród włoski nie żywi względem Austrji (wyłączając z niej Węgrów i Polaków, jako narody, które się biły o wolność) uczuć przyjaznych. W zabiegach Włoch o odzyskanie dawnych dzierżaw Wenecji nad Adrjatykiem, były patrjarcha Wenecji nie stanie po stronie Austrji.

Rząd pruski może odnieść więc zwycięstwo dyplomatyczne, lecz w takim razie Austrja nie ma prawa powiedzieć tego o sobie samej.

Rzym w dniu wyboru Papieża.

Rzymski korespondent „Kurjera Warszawskiego“ podaje ciekawy opis wrażenia, jaki wywołał w wiecznem mieście wybór nowego Papieża:

O godzinie 11-tej minut 40, nadszedł do wojska, skonsygnowanego w dziedzińcu twierdzy św. Anioła, rozkaz, aby udało się z największym pośpiechem na plac św. Piotra. Pędem biegły więc bataljony przez rojące się tłumami ulice Borga, a przybywszy na plac, uszykowały się frontem do bazyliki. Za wojskiem tłoczące się i krzyczące pędziły tłumy publiczności wszystkich stanów, kostjumów i narodowości. Co się w drodze potknęło, to było narażone na ciężkie podeptanie. Wagony kolei elektrycznej musiały stanąć w miejscu. Całe Borgo zlało się w jeden okrzyk: „Il papa è fatto!“

Zanim jeszcze nastąpiła uroczysta enuncjacja z loggi zewnętrznej bazyliki św. Piotra, już przekradły się po za bronzową bramę Watykanu głuche wieści o wyniku wyboru.

— Kto wybrany?

— Jakto, nie wiecie? kardynał Sarto!

Inni wołają: „Ależ nie Sarto, tylko Svampa, którego patrona dziś obchodzimy! Przybrał już imię Leona XIV!“

Wreszcie wypada z bronzowej bramy młoda, blada ze wzruszenia zakonnica, rozpina szeroko ramiona i woła trzykrotnie przenikliwym sopranem: „Sarto! Sarto! Sarto!“ — dodając: — „Nazwał się już Piusem X!“

Zaledwie linje wojska się wyciągnęły, otwierają się olbrzymie drzwi zewnętrznej loggi, dwóch lokajów rozściela na balustradzie wielki dywan adamaszkowy. Na biało-szkarłatnem polu widać klucze najwyższej władzy papieskiej. Z głębi loggi wysuwa się zwolna krzyż złoty. Za chwilę widzimy już białą postać, która go dźwiga, za nią ukazuje się orszak prałatów i biskupów, wreszcie staje w obliczu „miasta i świata“ z wielką nowiną kardynał.

Odzywa się sygnał rogów, wojsko prezentuje broń, wśród głębokiej ciszy, w której usłyszanoby ducha lecącego, odzywa się z loggii donośny głos barytonowy, którego dźwięk skandowany uroczyście, [illegible] na całym placu. Kardynał Macchi wygłasza zwolna, uroczyście hieratyczną formułę.

Kiedy skończył, ozwał się okrzyk: „Fuori! Fuori!“ Domyślano się, że Ojciec św. ukaże się zaraz w loggii zewnętrznej. Ale z góry dawali znaki prałaci w stronę kościoła. Zrozumiano wnet, że Papież udzieli błogosławieństwa w bazylice. Cały tłum popchnął się przeto do kościoła, którego główna nawa przepełniła się w jednej chwili.

O godzinie 12 minut 10 otwarły się drzwi loggii wewnętrznej. Na balustradzie jej rozpięto biały, złotem bramowany kobierzec. Rozlały się poważne dźwięki liturgicznego hymnu z pod wyniosłych stropów sali konsystorza i wpłynęły do nawy kościoła. Znowu pojawia się krzyż w loggii, a za nim ciągną wszyscy kardynałowie, — wreszcie zjawia się biała postać; biel szat jej urozmaica tylko czerwona stuła.

To Pius X!

Ze złożonemi na piersiach rękoma wysuwa się naprzód zwolna; nad pięknem obliczem jędrnego starca kłębi się bujna fala siwych, jak śnieg, włosów. Lud pozdrawia go w milczeniu, wywijając kapeluszami i chustkami. Oczy Ojca św. są wilgotne, wzruszenie wewnętrzne podnosi mu gwałtownie piersi, przemaga je widocznie i intonuje pewnym głosem: „Adjutorium nostrum in nomine Domini!“ Lud z dołu odpowiada mu dalszemi słowami rytualnej modlitwy.

Pius podnosi prawą rękę i powolnym ruchem błogosławi rzeszę, wygłaszając wyrazy:

— Benedicat vos omnipotens Deus pater, Filius et Spiritus Sanctus in saecula saeculorum!

Lud odpowiada grzmiącem „Amen“.

Przez chwilę, jakoby zatopiony w myślach, pozostaje Ojciec św., oparty o balustradę loggji. Nareszcie cofa się, kiedy śpiew liturgiczny znów rozlega się w ścianach kościoła, a na zewnątrz jego zrywają się tysiączne okrzyki i oklaski radośnie wzruszonego tłumu.

O godz. w pół do 5-ej po południu nastąpiło otwarcie konklawe. Kardynałowie z sekretarzami swoimi opuścili „cele“ i udali się z powrotem do swych rezydencji prywatnych, a murarze i cieśle zakrzątnęli się niezwłocznie około przywrócenia Watykanowi jego zwykłej postaci.

Ruch rewolucyjny
w południowej Rosji.

Cała południowa Rosja stoi w płomieniach rewolucji. Czytelnicy „Głosu Narodu“ wiedzą z depesz o wypadkach na Kaukazie w Baku, Batumie, Tyflisie, wreszcie o ostatnich, które się skrystalizowały w wyraźne bezrobocie jeneralne w Odessie. Depesze te zdobywać musieliśmy wielkim trudem. Cenzura rosyjska, jak wiadomo, nie przepuszcza żadnych w tej mierze wiadomości — zazwyczaj dopiero po uśmierzeniu „wszelakiego buntu“, organ oficjalny rządu, „Goniec Urzędowy“ podaje lakoniczną opowieść o zajściach i załącza listę aresztowanych.

Tak samo się rzecz ma i z obecnemi wypadkami. Z gazet rosyjskich nic o nich wiedzieć nie można. Dzięki jednak uprzejmości jednego z przyjaciół naszego pisma, który obecnie bawi na Kaukazie, możemy czytelnikom naszym podać kilka szczegółów o tej prawdziwej już rewolucji, jaką przechodziły miasta fabryczne kaukazkie w miesiącach ubiegłych.

Pan S. pisze nam:

„Na tydzień jeszcze przed strasznymi dniami, jakie się rozegrały u nas w Tyflisie, niktby nie przypuścił, że może być świadkiem takich wstrząsających scen, jakie nieprzewidziany los zgotował nam później. Tyflis mimo dość znacznego ożywienia handlowego i fabrycznego, jest zazwyczaj miastem dość cichem, jakby spędzającym dnie wedle pewnego planu.

Tem większym kontrastem musiał się wydać wtedy, gdy nawet policja straciła głowę, kiedy mieszkańcy co chwila oczekiwali jakiejś ulicznej batalji. Pierwszą ofiarą zaburzeń, padł tutejszy wielki hotel „Kawkar“, jako kasyno i teren, na którym co dnia spotykają się przeostawiciele tutejszego wielkiego handlu, fabrykanci, oraz wyżsi urzędnicy, genaralicja, cenzorzy, oficerowie żandarmerji i t. d. Tłum, złożony z robotników bez zajęcia i proletarjatu miejscowego, przeciągając ulicami o godz. 11 w nocy, dotarł bez przeszkody do ulicy Gruzińskiej, przy której stoi hotel „Kawkaz“ — i wtedy rozpoczęło się formalne bombardowanie okien hotelowych.

Policja nie była przygotowana na podobny wypadek. Nim więc zdołano przyjść na pomoc oblężonym gościom w restauracji i w klubie, tłum zdołał już wybić wszystkie okna na parterze i znaczną część wielkich szyb pierwszego piętra. Że jednak hotel „Kawkaz“ prawie dotyka tuż obok stojącego pałacu jenerał-gubernatora, przeto nie do opisania jest wrażenie, jakie pierwsze odgłosy awantury wywołały na mieszkańcach i na policji. — „Mordują gubernatora!“ — rozległo się naraz po całym Tyflisie.— W tej chwili postawiono na nogi rotę piechoty, stojącą w dalszych oficynach pałacowych nad brzegiem Kuzy. Równocześnie na miejscu zajścia zjawili się i kozacy. To samo znaczy, że w kwadrans później ulica już była pusta, usunięto nawet pokrwawionych.

„Jeszcze Tyflis nie ochłonął z wrażenia, gdy w kilka dni później doszły wieści, że w Baku płoną baseny naftowe, podpalone bezwarunkowo zbrodniczą ręką. Panika. Bogatsi ludzie zaczęli się już pakować“.

„Jeszcze w kilka dni później stanął ruch pociągów na linii Baku-Batum, na której to linii leży i Tyflis. Z małych stacyi leżących na tej linii, zaczęły dochodzić coraz rozpaczliwsze skargi na dotkliwy brak żywności.

Stacje te stoją u nas częstokroć w prawdziwej pustyni, oddzielone dziesiątkami wiorst od najbliższego aułu. Produkty spożywcze odbierają urzędnicy i robotnicy takich stacji jedynie z większych ognisk jak Tyflis, Batum Mechet itd. — Na domiar rozpaczy i w Tyflisie buchnęły pożary. Rzecz to dość częsta u nas; na tak zw. „azyatyckiem przedmieściu“, ciasnem, niechlujnem co roku płonie kilkanaście domów, — ale zestawienie tego faktu z całem groźnem położeniem podziałało na miasto piorunująco, upatrywano w niem celową rewolucyjną akcję. „Nerwowe na prężenie“ udzieliło się i gorliwej policji. W nocy pewnego dnia aresztowano jakiegoś człowieka pod zarzutem podkładania dynamitu pod „Muzeum wojny“. Muzeum to założył rząd rosyjski na uwiecznienie chwały skutecznej wojny z Gruzyą i Czeczeńcami. Jest w niem wszystko, co tylko może poniżyć godność narodową Gruzina. Aresztowanie okazało się niesłusznem, ale wyobrazić sobie można łatwo, jak daleko idące wnioski zaczęto już wysnuwać z pogłoski“.

Tyle nasz korespondent. Jak czytelnicy nasi wiedzą, ruch rewolucyjny na Kaukazie nie ustał. Korespondent londyńskiego „Timesu“ opisuje w ostatnim numerze ostatnie zajścia z przed tygodnia. — Dalej wiemy, że przed kilkoma dniami podłożono dynamit pod szyny kolejowe niedaleko od stacji **Akstafa**. Przyszło do katastrofy. Dwa wagony zgruchotane, dwie osoby zabite i trzy poranione. (Donosiliśmy o tem w telegramach „Głosu Narodu“ — przyp. Red.).

Równocześnie wre w Baku, w Batuame, w Poti, w południowych guberniach Rosji Europejskiej, więc: w Rostowie, nad Donem w Taganrogu. **Do zagrożonych miejsc wyruszył sam wice-minister spraw wewnętrznych von Wahl.**

W Odesie trwa wielki niebywały strejk:

Dnia 3 bm. zgłosił się do redakcji wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung“ pewien kupiec i opowiadał co następuje:

„Opuściłem Odessę w piątek 31 lipca. Od 16 już była Odessa widownią szybko szerzącego się strajku generalnego. Od niejakiego czasu strajkują tam należący do „sojuza“ (związku robotniczego) marynarze i palacze floty handlowej, co doprowadziło do zupełnego zasttrzymania ruchu okrętowego. Układy, które we czwartek 30 zm. prowadzono, pozostały bez skutku. Drażniąco podziałało także to, że strajkujący woźnice, konduktorzy i kontrelorzy tramwaju odeskiego, nie uzyskali ustępstw odpowiednich do swych żądań. Wobec tego postanowił wiec, złożony z 20.000 osób, obradujący w djukowskim ogrodzie, by spróbować za pomocą generalnego strajku przeprowadzić żądania strajkujących.

Dziwna rozeszła się wieść w Odessie, co nawet spowodowało, że policja z razu zachowywała się biernie wobec rozszerzających się szybko po fabrykach i okrętach zawieszeń pracy. Oto niewiadomo skąd rozeszła się wiadomość, że organizator i kierownik „sojuza“ Szajewicz otrzymał od ministra Plewego pozwolenie na organizowanie robotników. Wydarzenia jednak, jakie miały miejsce we czwartek w południe i wieczór, stały się już powodem wkroczenia władz. Uczestnicy wielkiego wiecu podzielili się po jego zakończeniu na grupy i z hasłem: natychmiastowego zawieszenia wszelkiej pracy, przeciągali od fabryki do fabryki, od warsztatu do warsztatu. Imponowali oni swą masą do tego stopnia, że życzenia ich natychmiast spełniano. W przeciągu kilku godzin ustała wszelka praca przemysłowa, a wiele fabryk. nie czekając nadejścia tłumów, wstrzymywało ruch Zasilane coraz to nowymi uczestnikami, tłumy popłynęły, dzieląc się na coraz to liczniejsze grupy, do miasta i zażądały od kupców, by zamknęli sklepy i uwolnili personal handlowy. Była wtedy godzina szósta. Nikt nie śmiał się opierać, policja opuściła ręce, a wojska było za mało. Ruch wzrastał ciągle. Stacja elektryczna, która zaopatruje wszystkie instytucje, sklepy i teatr w światło, została otoczoną mimo małego posterunku wojskowego przez 2 do 3 tysiące robotników, którzy zmusili inżynierów do wygaszenia ognia pod kotłami i zwolnienia robotników od pracy. Ponieważ już od południa robotnicy piekarscy, częścią dobrowolnie, częścią zmuszeni, pracę zawiesili, przeto dał się zaraz dotkliwie uczuć brak chleba, cena bochenka z 6 do 8 kop. podniosła się do 25 i do 30 kop., a w bardzo wielu piekarniach wcale chleba nie było można dostać. Większość restauracyj zamknięto, a piwiarnie nie mogły już od południa dostarczać wcale piwa. Wielki przestrach padł na mieszkańców miasta, gdy się rozeszła wieść, że strejkują robotnicy wodociągów miejskich i że woda ma zostać zamkniętą. Przestrach ten wzrósł jeszcze bardziej, gdy się dowiedziano, że na torze kolejowym rozłożyło się 50.000 robotników, którzy postanowili przeszkodzić odejściu pociągów wieczornych, a personal kolejowy częściowo przyłączył się do strejku.

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

24 (Ciąg dalszy).

Niezadługo te bezcelowe marzenia znudziły go. Chciałby bezustannie widzieć ją tylko, albo przynajmniej patrzeć na miejsca, w których przebywała. Błądził też wiecznie nad rzeką i zapuszczał się aż pod sam dom w Bellariva i tam niewidzialny, patrzył i patrzył,..

Gdyby matka Fulwii żyła, kogo obrałaby za zięcia.

Ach, czemuż umarła! Czuł jej pieszczoty, widział jak żywą panią Eugenię; blada, z nieustającym cieniem smutku i cierpienia na pięknej twarzy, roztaczała w koło jakieś dziwne wrażenie spokoju i słodyczy.

Jednego wieczoru Fulwia wydawała mu się zmieniona, zupełnie inna jak zwykle; dopiero gdy nadszedł Robert, zmusiła się do wesołości i swobody. Teraz był już pewny. Nareszcie!. Robert był zajęty aranżowaniem wycieczki do Corbary na skałę.

— Wybierz się z nami! — namawiała także Marjusza. Chętnie przystał, pocieszony świeżą nadzieją.

XIII.

Dnia następnego Robert postanowił spróbować zuchwałego kroku. Pewny, że zastanie w Goretto dwóch najzapaleńszych sprzymierzeńców D'Alpego, udał się tam po południu, tłumacząc, że wpada w przejeździe do Castel san Giorgio, aby zasięgnąć u niego pewnej opinji...

— ...A także u pana — zwrócił się do dra Grisolmi. — Słyszałem, że pana zajmują bardzo sprawy robotników.

Doktor nie tak zręczny w udawaniu, nie był wstanie ukryć antypatji, którą obaj czuli do siebie; to też zaledwie tylko dał poznać, że słyszał, co mówił Robert.

— Mów, mów — rzekł starzec.

Roztoczyli przed Navaschernim różne kwestje, tyczące stowarzyszeń robotników, dobre i złe strony tej myśli, a Robert słuchał, co chwilę przerywając wykrzyknikami: „Prawda“, „no nie myślałem“, „słusznie“. Na nic zresztą nie zdałoby się, gdyby przeczył.

Gdy skończyli, rzekł:

— Wywody panów zniechęciły mnie trochę w moich zamiarach. W każdym razie nie szkodzi spróbować, i jeśli panowie zechcą, to co do mnie, dla dobra robotników...

— Dziwne! — przerwał mu dr Grisolmi.

— Tak się obawiają robotników, a nie myślą o tem, że takie stowarzyszenia właśnie zwiększają ich siłę. Chyba że — dodał mierząc Navaschermiego — chcą ich omamić dla jakichś innych celów.

Pocisk był wyraźny; Navaschermiemu się zdawało, że ziemia zadrżała pod jego nogami; lecz nie zmięszał się; nie przeczył, ani przyznawał! zdawało się, że zajęty myślami nie dosłyszał dobrze ostatniego zdania.

I rzeczywiście zwrócił się do Aleksandra z pytaniem:

— A coby pan myślał o stowarzyszeniu konopników?

Tym razem starzec okazał zaciekawienie.

Stawiał liczne pytania i pochwalał!

Navaschermi udając wielkie zadowolenie z rozmowy, pożegnał się i wyszedł. Słyszał dobrze, jak Spanga mówił do przyjaciół:

— Obłudnik.

— Cóż zrobił takiego?

— Jest przyjacielem Żaccolego i całej kliki.

Gdy zobaczył Rego w towarzystwie Żaccolego, potępił go nieodwołalnie.

— I cóż więcej?

— Jakto cóż więcej!... — Spanga rozpalał się tym bardziej, że D'Alpe go spokojnie mitygował.

— Oni pracują nad nowem stowarzyszeniem, aby z tego ciągnąć dla siebie korzyści.

— Nie taił się z tem. Ale co więcej?

— A więc się nie tail?... On tylko nie wie, że póki ja tu jestem...

Doktor przerwał mu.

— Człowiek liberalny nie powinien ograniczać nigdy wolności innych.

— A któż ogranicza? Wolność dla wszystkich! Ja tylko wczoraj zaprosiłem kilku i przy buteleczce ostrzegłem ich: Słuchajcie chłopcy! gdzie wchodzi Żaccoli, tam będzie na pewno zdrada. Złodziejski świat! Niby to nikt nie rozumie, a wszyscy wiedzą dobrze, o co Navaschermi chodzi.

— O cóż? — spytał starzec.

— Chce zostać posłem!

— Posłem? Nie zdaje im się. Byłby im mówił.

— O tak! Przyjdzie z tym zaraz do pana.

Naiwność Aleksandra i doktorowi wydała się za wielka, więc spytał:

— Marjusz nic o tem nie wie?

— Nie — odrzekł stary i zamyślił się.

Od kilku dni uważał, że Marjusz jest jakiś inny, że stara się ukryć jakieś zmartwienie. Może właśnie niepodobają mu się zabiegi Navaschermiego.

....Wieczór oczekiwał jego powrotu z Bellarivy.

— Czy wiesz, że Navaschermi zajmuje się polityką?

Marjusz z wysiłkiem zapanował nad sobą. Z przerażeniem przewidywał jakieś nieporozumienie, któreby go mogło oddalić od Fulwii.

— Nie wiem — odpowiedział. I nie kłamał, mówiąc:

— Jest z uwielbieniem dla ciebie ojcze; zawsze to powtarza.

Ojciec już nie wątpił. Przykro nawet mu było, że mógł podejrzewać człowieka tak lojalnego i szczerego, jak Navaschermi. Ale co się stało Marjuszowi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogólnie dziwią się, że nie zdarzył się ani jeden wypadek uszkodzenia cudzej własności lub splądrowania. Zdemolowano tylko kilka bram fabrycznych tam, gdzie je zamknięto i wzbraniano się natychmiast wypuścić robotników.

Na wezwanie telegraficzne przybyli we czwartek w nocy kozacy i piechota z Tyraspola i Bendery, którzy założyli swe biwaki na placach publicznych i ulicach. Pod ich osłoną otwarto dnia następnego rano kilka sklepów, a równocześnie rozlepiono ogłoszenie gradonaczalnika Arsenjewa i ogłoszono w urzędowem, jedynie obecnie wychodzącem piśmie „Wiadomości odeskiego gradonaczelnictwa", że nad miastem rozciągnięto stan oblężenia. Ogłoszenie to brzmi: „Z powodu wybuchłych w mieście zaburzeń ulicznych(?) i spowodowanych niemi zbiegowisk i gwałtów(??), podaje do publicznej wiadomości, że jeśli burzyciele nie poddadzą się policji i władzom administracyjnym, zostanę zmuszonym wedle prawa przywrócić spokój zapomocą broni. Podpisano: Generał-lejtnant Arsenjew". Mimo tej publikacji strejk trwa dalej, niema wciąż chleba, ani innych środków żywności. Ceny rosną ciągle. Handel ustał zupełnie. Tramwaje i okręty ciągle jeszcze bezczynne".

Egzamin dojrzałości w szkołach średnich.

Nasze szkoły średnie noszą nazwę nie od tego, że stoją w pośrodku między szkołą ludową a uniwersytetem, ale chyba dlatego, że wziąwszy swój początek w wiekach średnich, dotąd mimo ogólnego postępu nie mogą się pozbyć średniowiecznych form i przywyknień. Do nich należy między innemi zapatrywanie, że egzamin dojrzałości jest jedyną furtą, przez którą możliwy jest wstęp na uniwersytet.

Egzamin dojrzałości w dzisiejszych czasach jest niczem innem, jak przestarzałym zwyczajem nie mającym najmniejszego celu, a więc zupełnie zbytecznym, a nawet szkodliwym. Uwłacza on powadze profesorów, bo podaje w wątpliwość ich pracę, a dla uczniów jest umysłową torturą.

Jakiż cel ma egzamin ten? Oto sprawdzenie, że abiturjent posiada potrzebne wykształcenie, aby mógł z korzyścią słuchać wykładów uniwersyteckich. W dawnych czasach, gdy i organizacja szkół średnich była zupełnie inną i inny przebieg studjów, matura była zupełnie na miejscu. Dzisiaj jest ona zupełnie niepotrzebną i dziwić się należy, że na odbytem podczas feryj wielkanocnych zjeździe profesorów szkół średnich, nie zastanowiono się gruntownie nad zbytecznością i zniesieniem tej najwięcej może znienawidzonej, średniowiecznej możnaby powiedzieć, instytucji, albo, że przynajmniej nie uchwalono modyfikacji przyjętej w niektórych państwach niemieckich.

Modyfikacja ta polega na tem, że uczniom odznaczającym się n. p. w matematyce lub jakimkolwiek przedmiocie a mały tylko postęp osiągającym znowu w grece lub łacinie z powodu braku uzdolnienia, przyznaje się uwzględnienie w ten sposób, że bardzo dobra nota z matematyki z lichą notą z greki równoważy się i uczeń otrzymuje pośrednią arytmetyczną. Naturalnie, iż o kompensacji takiej nie może być mowy u uczniów nie odznaczających się wybitnem uzdolnieniem i rezultatami w pewnych przedmiotach.

Środek ten jest bardzo na czasie. Każdy prawie człowiek ma tylko do pewnych gałęzi wiedzy szczególne uzdolnienie mniejsze lub większe i tylko w tych gałęziach może daleko doprowadzić. Matematycy zazwyczaj lichymi są filologami i odwrotnie. Nie jednemu wybitnemu talentowi matura zagrodziła zupełnie lub opóźniła drogę do dalszych studjów, zupełnie niepotrzebnie, boć przecie uniwersalnych talentów mało, a na akademji każdy wybiera sobie dział według swego uzdolnienia, a w innych przedmiotach na tyle ogólnego wykształcenia posiada, by mógł wykładów swego działu słuchać z zupełną korzyścią. Filologowi, słabe wiadomości z matematyki, matematykowi z greki lub łaciny zupełnie nie będą przeszkodą do odznaczenia się kiedyś na polu przez siebie obranem. Słuszność podnosi pewien uczony niemiecki, że Liebigowi, jednemu z największych uczonych, z pewnością matura byłaby zamknęła bramy uniwersytetu.

Dlaczego egzamin dojrzałości niema racjonalnej podstawy, pozwolę sobie wyjaśnić. Szkoły średnie są obecnie tak dokładnie zorganizowane, plany naukowe tak opracowane szczegółowo, nauczyciele i profesorzy fachowo wykształceni, a aparat kontrolujący cały przebieg studjów biurokratycznie wyrafinowany, że niewiadomo właściwie na co się zdały te egzamina.

Grona nauczycielskie są ściśle zobowiązane do trzymania się przez ministerjum przepisanych planów, dyrektorzy kontrolują profesorów, całe zakłady poddane są znowu kontroli radców, którzy je przynajmniej dwa razy do roku z drakońską prawie wizytują ścisłością; dodajmy do tego częste konferencje, zawiadamianie rodziców o słabych postępach uczniów, dwa razy do roku rozdawanie świadectw, krótko mówiąc, wszystko składa się na to, by w szkołach średnich szło jak w zegarku — po cóż więc jeszcze potrzeba egzaminów dojrzałości.

Albo zasady te odpowiadają wszelkim wymaganym przepisom, a wtedy odpaść powinny te egzamina, albo nie odpowiadają, a wtedy inną należy wprowadzić egzaminację, albo wreszcie rząd niema zaufania do zamianowanych przez siebie profesorów, dyrektorów i radców, a w takim razie nie należałoby urządzać komedji niejako, ale do egzaminów dojrzałości osobne potworzyć komisje. Bo czyż to nie jest nie komedją, ale farsą, by rząd nie ufając niejako gronom nauczycielskim zakładu, że przez 7, względnie 8 lat pracowały gorliwie, że corocznie klasyfikowały uczniów sprawiedliwie, dla kontroli niejako przepisuje egzamina dojrzałości, a na egzaminatorów powołuje właśnie te same osoby, którym niedowierza?

Przewodniczący egzaminowany radca, jak każdy zresztą ma swego ulubionego konika, na którym lubi jeździć. Jeśli jest matematykiem, drżą filolodzy, jeśli filologiem — matematycy, gdyż mają większe szanse — przepaść z przedmiotu, którego dla braku uzdolnienia opanować nie mogą.

Jaką niedorzeczną formą są egzamina, najlepszym dowodem, że uczniowie celujący podczas roku szkolnego, przygotowujący słabszych kolegów, często przy maturze daleko lichsze otrzymują świadectwo od swych uczniów, którym ślepy traf i śmiałość do lepszych rezultatów dopomogły.

Egzamin maturyczny—to most pośmiertny w wierze mahometan. Dusze ich przechodzą po długim moście, cienkim jak ostrze brzytwy. Szczęśliwe, którym udało się przejść na drugą stronę — do raju! Ale jeżeli, abiturjent mający przez 8 lat dobre świadectwa, wskutek nieludzkiej ustawy z mostu spadnie, bo przejście tylko od szczęścia i przypadku zależy, jeżeli mu rządowa komisja zamknie bramę uniwersytetu, to należałoby mu zwrócić opłatę szkolną uiszczoną w zaufaniu do rządowych zakładów, należałoby mu wreszcie otworzyć drogę do innej kariery.

Jeżeli profesorzy obstają przy zatrzymaniu egzaminów dojrzałości, to z jednej strony nie odczuwają ujmy honoru leżącej w nieufności rządu do ich 8-letniej skutecznej pracy, albo z drugiej strony widzą zadowolenie w psychicznej torturze abiturjentów i okazaniu, że potrafią im dać odczuć swą władzę w szkodliwym kierunku.

Egzamin maturyczny nie daje żadnej gwarancji rzeczywistego uzdolnienia, jest grą w loterję, nie on, ale świadectwa z lat 8 powinny decydować o dojrzałości abiturjentów, dlatego powinien być zniesionym w publicznych zakładach średnich. *L. Rzeszowski.*

Nowe groźby Macedonji.

Zdawało się, że powstanie Macedońskie, rozbite na małe oddziały, ulegnie wkońcu w walce z przeważającymi siłami tureckiemi. Tak pocieszały się gabinety europejskie, sądząc, że sprawy Bałkańskie ułożą się „same przez się", przez wymordowanie resztek bohaterów bułgarsko-macedońskich, walczących o wolność.

Różowe te nadzieje rozwiewają się jednak coraz bardziej, dzięki alarmującym telegramom, jakie dochodzą z Sofji, a nawet Konstantynopola, chociaż niedawno jeszcze stolica Turcji zapewniała, że nie ma powodu obaw o nowe „rozruchy" i ustroiła się w maskę „pokojowego usposobienia".

Pogłoska ogólnego powstania jest wysoce prawdopodobną. Dziennik bułgarski „Wieczerna poczta" pisze poprostu: „Kości rzucone. Wszelkie zwlekanie i wahanie się wykluczone".

Telegram z Konstantynopola donosi o 16 oddziałach, które pojawiły się w okolicy wilajetu monastyrskiego. Chodzą też głuche wieści o walkach, stoczonych w wilajetach Uesküb, a mianowicie Cripalanka, Osmanja i wielu innych, jak również w okręgu Kerlepe w wilajecie monastyrskim. Oddziały te teroryzują mieszkańców, gwałtem włączając ich w swoje szeregi, a mahometańskim mieszkańcom grożą morderstwami i pożogą.

W Yldiz Kiosku zwołano z tego powodu nadzwyczajną radę ministrów i specjalne rady wojenne. Porta wysłała natychmiast oddziały z korpusów paszów Omera i Rudli do zagrożonych wilajetów.

Wezwano do Yldiz Kiosku egzarchę bułgarskiego. Wielki wezyr zażądał od głowy Kościoła bułgarskiego jak najenergiczniej działać w kierunku uspokojenia ludności i zmusić powstańców swoim wpływem do złożenia broni pod groźbą zalania całego kraju rzekami krwi. Egzarcha odpowiedział, że położenie jego jest bardzo trudne, co dowodzi wielkich rozmiarów obecnego powstania.

ZE ŚWIATA

Tytuły Ojca świętego. — Dlaczego Papież zmienia imię? — Siła powonienia.

Tytuły Ojca świętego. Nazwisko Papież, dawane Biskupowi Rzymskiemu, następcy świętego Piotra, znaczy toż samo, co Ojciec; tak go nazywają, ponieważ on jest ojcem, monarchą duchownym wszystkich wiernych. Dają także następcy świętego Piotra nazwisko Najwyższego Kapłana (Pontifex Maximus), co znaczy Kapłan-Biskup, który z prawa boskiego wyższym jest nad wszystkich innych, nietylko w zaszczytach, ale i w jurysdykcji i który wykonywa w Kościele władzę wyższą.

Nazywają także Papieża Ojcem Najświętszym; Głową Kościoła świata całego; powszechnym Biskupem Kościoła; Najwyższym Kapłanem; przełożonym domu Bożego; Namiestnikiem Jezusa Chrystusa; Ojcem wielkiej rodziny Chrześcijańskiej; Księciem Biskupów; Pasterzem owczarni Jezusa Chrystusa; Klucznikiem domu Bożego; przedstawicielem albo reprezentantem Pana Boga; Ojcem ojców; Pasterzem pasterzy; Biskupem biskupów; Doktorem doktorów; Sędzią sędziów; Głową i szczytem wszystkiego Episkopatu.

Te tytuły i wiele innych, które Papieżowi nadali Ojcowie Kościoła, sobory i pisarze Kościelni, przekonywają, jak wysokie wyobrażenie trwało we wszystkich czasach o Biskupie Rzymskim, o prawym następcy tego, kogo Jezus Chrystus postanowił kamieniem fundamentalnym swojego Kościoła.

Papież, w bullach i listach Apostolskich, zwykle nazywa siebie, przez pokorę: Sługą sług Bożych, „servus servorum Dei". Święty Grzegorz Wielki wstąpiwszy na katedrę świętego Piotra w r. 590, pierwszy przybrał wspomniany tytuł, aby odpowiedzieć na pychę Jana, patrjarchy konstantynopolitańskiego, który nazywa siebie biskupem biskupów, albo biskupem powszechnym.

* *

Dlaczego Papież zmienia imię? Niegdyś, kiedy Bóg chciał zawrzeć przymierze z Abrahamem i postanowić go ojcem wierzących, zaczął od zmiany jego imienia: „Imię twoje nie będzie dalej zwane Abram, ale będzie zwane Abraham („ojciec mnóstwa"), bom cię ojcem wielu narodów postanowił". Podobnież Jezus Chrystus zmienił imię tego, kogo wybrał pomiędzy Apostołami na Ojca świętego i Głowę wszystkich wiernych, mówiąc mu:

„Tyś jest Symon syn Jana, ty będziesz zwan Cephas" (wyraz chaldejski oznacza Opokę, po łacinie Petra).

To imię samo przez się wszystko wyjaśnia. Opoka: godło naturalne siły i trwałości, jedyny materjał zdolny oprzeć się wszystkim żywiołom, co hamuje moc burzy.

Papież wstępując na katedrę św. Piotra, staje się następcą tego Apostoła, któremu Jezus Chrystus zmienił imię, staje się on człowiekiem wyższym nad wszystkich ludzi, staje się Namiestnikiem Chrystusowym.

Skoro więc przyjmuje wybór, zaraz przybiera inne imię. Zwyczaj ten wszelako nie zawsze istniał. Podług Fleury'ego, autora „Historji Kościoła", Sergjusz IV, koronowany na Papieża 1009 r. pierwszy zmienił imię chrzestne Piotra, nie chciał bowiem zasiadać na Stolicy Apostolskiej pod imieniem księcia Apostołów.

Inny historyk odnosi zmianę imienia aż do Papieża Adrjana III, który wybrany był w 884 r. a poprzednio nosił imię Agapita.

Od Papieża Benedykta IX (1003 r.) wszyscy Papieże trzymali się już tego zwyczaju.

* *

Siła powonienia. Badacz angielski dr Mac Pherson, zamieścił w jednem z czasopism angielskich ciekawą notatkę o sile powonienia. Rozpoczynając artykulik od wzmianki o znanym a tak zadziwiającym węchu psów myśliwskich, przechodzi do opowiedzenia swoich własnych spostrzeżeń nad powonieniem i zapachem.

Ciekawem jest spostrzeżenie, że właściciele drogueryj potrafią tak dalece przez wprawę udoskonalić powonienie, że potrafią odkryć w roztworze 1:80.000 olejek goździkowy, podczas gdy kobiety są w stanie wykryć jego obecność tylko w roztworze 1:50.000. Mężczyźni, według Phersona, byli w stanie znaleźć za pomocą po-

wonienia kwas pruski w roztworze jednej cząstki kwasu na dwa miljony cząstek wody, to jest w roztworze, w którym wszelkie badania chemiczne nie zdołałyby go wykryć.

Bardzo silnem powonieniem obdarzone są owady. Jeżeli zamkniemy samicę móla rodzaju Saturnis Carpini w pudełku, to samcy tego gatunku znajdą ją w lecie na odległość mili angielskiej.

Najsilniejsze powonienie spotykamy u psów. Zmarły dr G. I. Remanes opowiadał, że miał takiego „Ferviera“, który wszędzie szukał swojego pana kierując się jedynie powonieniem, t. j. wąchając ślady swojego właściciela na piasku. Ale jeżeli Remanes włożył cudze buty na nogę, pies nie był w stanie go odnaleść. Tak samo nie znalazł go, jeżeli na podeszwę nalepił papier. Jeżeli jednak papier się przerwał na podeszwie, pies dochodził śladami do pana. Również pies błądził bezskutecznie, jeżeli Remanes wychodził w skarpetkach lub boso.

Te doświadczenia dowodzą, że psy kierują się wcale nie zapachem ciała ich panów, ale zapachem obuwia, które noszą i do którego pies przywyknął. Wogóle jednak pies odczuwa obecność człowieka na odległość 200 metrów.

To dowodzi niezwykłej subtelności zmysłu powonienia wogóle, ale też minimalnej wielkości cząsteczek, które dostają się do nozdrzy. Piżmo potrafi przepoić swoim zapachem pokój, często na cały rok.

Nerwy węchowe są nadzwyczaj silnie rozwinięte u półdzikich ludzi. Krajowcy Deru odróżniają w najciemniejsze noce, w najgęstszym lesie białego od murzyna, lub krajowca.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Cyrjaka i Emiljana biskupów męczenników; jutro Dziesiąta Niedziela po Świątkach. Romana żołnierza i Juljana męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 21, zachód przypada o godz. 7 minut 9, długość dnia godzin 14 minut 48

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Sierpień do 11 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Z KRAJU.

Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że na wiecu, jaki się odbył w Zakopanem dnia 5 sierpnia uchwalono między innemi rezolucję, domagającą się, aby komisja klimatyczna cofnęła zasiłek 500 koron rzekomo udzielany wychodzącemu, jako dodatek do „Głosu Narodu“ — „Tygodnikowi Zakopiańskiemu“.

Wobec tego oświadczamy raz jeszcze, że „Tygodnik Zakopiański“ żadnej subwencji w jakiej kolwiek formie od nikogo nie pobiera i cała wiadomość o tem jest najbezpodstawniejszą plotką, obliczoną na to tylko, aby zaszkodzić „Głosowi Narodu“.

Ostatecznie każdemu wolno oszczerstwami wojować, ale dziwić się tylko należy, że wiec wziął całą tę sprawę na serjo i tracił drogi czas na protestowanie przeciwko rzeczom, które nie istnieją.

Jaworzno 6 sierpnia. (Otwarcie nowej stacji kolejowej. — Nieszczęśliwy wypadek. — Kasa chorych). W dniu wczorajszym została otwartą stacja kolei lokalnej Jaworzno-Bolencin w samem Jaworznie, dotychczas bowiem była ona od nas oddaloną o 3 kilometry. Otwarcie jej było koniecznie pożądane dla miejscowości blisko 10 tysięcy dusz liczącej, bo łączy ją ze światem, od którego dotąd była odcięta.

Na razie będą kursowały dziennie 2 pociągi do Chrzanowa, skąd można przesiadać ku Krakowu i Wiedniowi i dwa z powrotem, oprócz tego węglarka.

Dworzec i budynki kolejowe urządzone są odpowiednio, połączenie z dworcem wygodne, byłoby tylko do życzenia, abyśmy rano mogli mieć połączenie z tym pociągiem, który przed 8 do Krakowa przychodzi.

Personal kolejowy niewiele został powiększony i dziwić się należy, jak ciężkiej swej pracy podoła. Jeżeli bowiem już na głównych linjach skarżą się tak urzędnicy jak służba na przeciążenie, to na kolejach lokalnych są oni białymi Murzynami. Za nędzną płacę 1100 k. musi na takich stacjach jak Jaworzno, Alwernja, Bolęcin pełnić urzędnik służbę naczelnika ruchu, magazyniera, telegrafisty i kasjera. Czyż podobna, aby jeden człowiek wszystkiemu podołał? Albo banmistrz mający 27 kilometrów toru i to po części nowo zbudowanego, czyż może dokładnie każdą jego część zbadać, poznać uszkodzenie, naprawić je, nie mając do pomocy ani jednego na całej przestrzeni budnika, gdy na głównych linjach ma ich kilku na powierzonej mu, a tylko 12 km. wynoszącej przestrzeni. Podobnie ma się rzecz z resztą służby.

Oszczędność taka i wyzyskiwanie sił i zdrowia podwładnych jest nietylko nie na miejscu, ale może stać się przyczyną nieszczęśliwych wypadków, narażających publiczność na śmierć lub kalectwo, jakie się już nieraz w różnych miejscach z powodu przeciążenia służby pracą wydarzyły.

W dniu 4 b. m. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik Marcin Koszowski, ojciec rodziny, którego w szybie Helena Paulina zabiła bryła węgla odrywając się od sklepienia. W sprawie tej prowadził śledztwo komisarz górniczy z Krakowa.

Robotnicy przy tutejszych przedsiębiorstwach — z wyjątkiem górników — muszą opłacać do powiatowej kasy chorych w Chrzanowie 2 h. od korony tygodniowego zarobku, za co należy im się opieka lekarska. Zarząd kasy tej miał wykazać lekarzowi tylko kilkunastu robotników, jako zajętych u przedsiębiorcy S. Bettera z Krakowa, gdy tymczasem tenże okazywał kwit, iż zapłacił 20 kilka koron od 50 robotników. Czy to oszczędność, czy omyłka ze strony kasy?

Przemyślany. (Wieczór humorystyczny monologisty Chorążego. — Otwarcie sklepu chrześcijańskiego). W wypełnionej sali miejscowego kasyna wystąpił tutaj w tych dniach z wieczorem humorystycznym znany monologista z Krakowa, p. Józef Chorąży. Dobrze usposobiony artysta dał nam w programie kilka wybornych, doskonale z życia uchwyconych typów i sylwetek.

P. Feliks Suchorski, młody handlowiec z W. Ks. Poznańskiego, otwiera w naszem mieście handel korzeni i win. Już to skutkiem konkurencji żydowskiej, po części również niezrozumieniem własnego interesu, głównie zaś lekkomyślnością, poprzednicy p. Suchorskiego zmuszeni byli jeden po drugim zwinąć swe sklepy. Zdolny i energiczny nasz rodak z Wielkopolski daje tym razem wszelką gwarancję, że zadowolni w zupełności wszystkich, życzymy mu też powodzenia, nie wątpiąc, że miejscowa inteligencja i obywatelstwo okoliczne, zamiast tuczyć swym groszem różnych Fuksów, Neumannów, Grosskopfów i innych tutejszych żydów, popierać będzie solidarnie jedyny u nas handel chrześcijański.

Przeglądowe wystawy przemysłu krajowego odbędą się w Gorlicach 21 b m. i w następnych dniach, a w Brzeżanach 4 października b. r. i w następnych dniach.

Bezpłatne gospody dla chłopów wędrownych. Bolesław Prus w ostatniej swej pracy „Ze wspomnień cyklisty“, wyraża przez usta swego bohatera takie życzenia:

„Czy nie byłoby dobrze otworzyć przy gościńcach kilka bezpłatnych gospód dla poczciwych wędrownych chłopów?... Niechby tam sobie co zjadł, napił się, odpoczął taki podróżny...“ Z tego powodu pisze „Kurjer Codzienny“: „O biednych wędrowcach pomyśleli dotąd tylko żydzi. W każdej bowiem mieścinie, przez żydów zamieszkałej, istnieją tego rodzaju gospody bezpłatne dla ubogich wędrowców. Instytucje takie mają wspólną nazwę hebrajską „Hachnusas Orchim“ (dosłownie — Przyjmowanie Gości“) utrzymują się zaś ze składek dobrowolnych. W większych miastach żydzi wynajmują na ten cel osobny lokal; w mniejszych umieszczają przyjezdnych w pokoju obok bóżnicy, a nieraz nawet w samej bóżnicy, gdzie biedni podróżni mogą noc przespać spokojnie i otrzymują zasiłek pieniężny lub żywność. Z Kalisza korespondent „Frajuda“ opowiada, że tam istniały dwie instytucje podobne pod opieką „mełamedów“ (właściciele chederów) W jednej z nich znajdowali gościnę „lepsi“ podróżni, przyzwoiciej odziani, . . . ży też otrzymali bezpłatnie łóżko z czystą pościelą; w drugiej zaś — przyjmowano wędrownych żebraków. — Byłoby pożądane, aby podobne gospody bezpłatne zostały urządzone i dla chrześcijan“.

Nowy Sącz 6 sierpnia. (Śmiertelny wypadek. — Krakowski teatr ludowy p. Zawadzkiego) Marjanna Garas, 22 letnia służąca u p. Walerego Kleinbeglera, oficjała starostwa, chcąc dziś szybciej rozniecić ogień w kuchni, wlała pod blachę naftę z bańki. Nafta eksplodowała i w jednej chwili służąca cała stanęła w płomieniach. Nim zdołano przybiedz nieszczęśliwej na ratunek, poparzyła się śmiertelnie. Napół żywą, nieszczęśliwą służącą, odwieziono do tutejszego szpitala powszechnego, gdzie dyrektor dr Siedlecki, zajmujący się chorymi prawdziwie po ojcowsku, zajął się troskliwie popaloną, nie ma jednak nadziei utrzymania jej przy życiu.

Zawitał tu do nas krakowski teatr ludowy, pod dyrekcją znanego i powszechnie lubianego artysty p. Stanisława Knake-Zawadzkiego i w sobotę 8 b. m. da nam pierwsze przedstawienie, na którem odegraną zostanie krotochwila „Panna służąca“, zaś w niedzielę 9 b. m. odegra utwór dramatyczny Maksyma Gorkija „Mieszczanie“. Publiczność tutejsza, spragniona rozrywki, jaką jest teatr, spieszy po bilety na oba przedstawienia tembardziej, że ceny miejsc są bardzo tanie.

Namiestnik hr. Potocki powróci z Wiednia do Lwowa w niedzielę dnia 9 b. m. rano i będzie w tym dniu udzielać audjencji o godz. 12 w południe.

Obchód rocznicy stracenia pięciu członków rządu narodowego. Ze Lwowa donoszą nam pod datą 7 b. m:

Wczoraj wieczorem, jako w 39 rocznicę stracenia pięciu członków rządu narodowego w Warszawie: Romualda Trauguta, Rafała Krajewskiego, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego i Jana Jeziorańskiego, jak corocznie zapełniło się publicznością wzgórze na Wulce pod Lwowem, gdzie stoi kaplica, wzniesiona na pamiątkę tej bolesnej chwili. Kaplicę i ołtarz oświetlono rzęsiście; u stóp ołtarza położono wieniec z szarfami o barwach narodowych od młodzieży polskiej.

Po odśpiewaniu pieśni: „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“ i „Modlitwy“, przemówił do publiczności p. Filipowski, zaznaczając, że idea, za którą bohaterowie nasi krew przelali, żyje jeszcze w narodzie, skoro tak wielka ilość zebrała się u stóp pomnika, aby oddać cześć tym, którzy złożyli swe życie w ofierze ojczyźnie. Wśród pieśni „Jeszcze nie zginęła“, przy blasku pochodni, ruszono z powrotem do miasta. Koło remizy pogaszono pochodnie, pieśń ucichła, a poważniejsza młodzież i starsi rozeszli się do domów.

Szał antypolski ogarnął ruski dziennik „Diło“. W jednym z ostatnich numerów pisze on n. p. co następuje: „My nie rozumiemy, że mogą być jeszcze Rusini, którzy jeżdżą do polskich miejsc kąpielowych. Za . . same pieniądze, a nawet za mniejsze, można korzystać z takich samych zakładów za granicą i przytem widzieć kawałek cywilizowanego świata zamiast tego, żeby się obracać nieraz między społecznością pomalowaną zaledwie na cywilizację, a wyperfumowaną dzikością, a do tego wspierać ruskim groszem polskie przedsiębiorstwa i wystawiać się na nieprzyjemności i kompromitacje. Tymczasem zagranicą nietylko nas za nasze pieniądze uszanują, ale jeszcze i czegoś nauczą“.

Cóż można do tych rozumowań dodać Przedewszystkiem powinni jechać zagranicę chyba pp. redaktorzy „Diła“, żeby się tam nie „czegoś“, ale wielu, wielu rzeczy nauczyć

Ciekawe wykopalisko w Gdańsku. „Gazeta Gdańska“ pisze: Przy kopaniu rowów w St. Albrecht napotkali robotnicy na jakiś przedmiot, w którym po dokładniejszem zbadaniu odkryto monstrancję, która w owem miejscu zapewne od kilkuset lat się znajdowała. Cała monstracja jest ze złota i dosyć dobrze zachowana, brakuje tylko drzwiczek, któremi się zamyka hostję.

Śledztwo w sprawie zaburzeń w „Laurahucie“ jest ukończone. W piątek przesłuchano ostatnich 28 świadków. Oskarżonym wytoczą proces nie o naruszenie spokoju publicznego, lecz o bunt — jak pisze „Głos Śląski“. Zanim proces nastąpi, upłynie 4—6 tygodni. Aresztowania nie ustają.

Przewóz pieniędzy przez granicę rosyjską. Osobom wjeżdżającym w granice państwa Rosyjskiego wolno było dotychczas mieć przy sobie pieniądze nierosyjskie tylko w pewnej ograniczonej ilości. Obecnie, jak donosi „Katowitzer Ztg.“ rozporządzenie to zostało zniesione i przyjezdnym wolno mieć przy sobie pieniądze każdego rodzaju i dowolnej ilości.

Poczta samochodowa w Królestwie Polskiem. Nowość ta wprowadzona zostanie najpierw na traktach gub. suwalskiej, na co już nastąpiło pozwolenie ministerstwa komunikacji i naczelnika okręgu pocztowo-telegraficznego wileńskiego, w którego obręb wchodzi gubernia suwalska. Samochody będą dwojakiego rodzaju: towarowe, przeznaczone specjalnie do przewozu ciężkiej poczty, i pasażerskie, w których przewożona będzie korespondencja zwykła i rekomendowana. Ruch samochodów trwać będzie cały rok. lecz w wypadkach, gdyby się to okazało niemożliwe skutkiem nadzwyczajnych okoliczności niezależnych od przedsiębiorcy obowiązany on będzie dostarczyć pocztę końmi.

Zaprzańcy. W Poznańskiem niektórzy nauczyciele germanizują dobrowolnie swe nazwisko rodowe. I tak nauczyciel Ludwik Leonard Zakrzewski w Dziewierzewie, w powiecie żnińskim, zmienił swoje dotychczasowe nazwisko za pozwoleniem władzy na niemieckie „Hilgendorf“, ponieważ jego żona tak się nazy-

wa z domu. Nauczyciel Emil Edward Regaugerowski w Szubinie, zmienił swoje nazwisko na „Regan“.

KRAKOW 8 sierpnia.

Mianowania w Magistracie. Prezydent zamianował dra Stanisława Kętrzyńskiego asystentem archiwum dawnych akt miasta Krakowa. Dla biura wodociągowego zamianowani zostali: kancelistą p. Jan Mieszczek, zaś praktykantem manipulacyjnym p. Elegjusz Franciszek Ksawery Głowacki.

Budowa centralnej stacji elektrycznej. Komitet budowy stacji elektrycznej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra L e o, przy współudziale profesora politechniki i dyrektora praskiej miejskiej stacji elektrycznej p. Karola N o v a k a, zatwierdził ostatecznie program budowy i upoważnił prezydjum do rozpisania licytacji ofertowej na budowę stacji. Jako termin do wnoszenia ofert oznaczono 1 październik b. r. Budowa ma być ukończona do jesieni 1904 r.

Koronacja Ojca św. Z powodu przypadającej koronacji Ojca św. Piusa X. świątynie krakowskie zaczęły się przystrajać flagami o barwach papieskich, narodowych i miejskich.

Połączone sekcje ekonomiczna i skarbowa Rady miejskiej, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Leo, obradowały wczoraj wieczorem nad sprawą adaptacji gmachu miejskiej stacji pożarnej, tudzież nad sprawą obmyślenia i przygotowania odpowiednich środków ratunkowych, przy zdarzających się wypadkach powodzi.

Stanisław Przybyszewski zorganizował towarzystwo dramatyczne w Warszawie, które rozpoczęło wędrówkę po większych miastach prowincjonalnych. Grane będą trzy sztuki Przybyszewskiego: „Matka“, „Złoto“ i „Dla szczęścia“.

Z opery. Ostatnie dwa wieczory operowe poświęcone zostaną wystawieniu opery Boity „Mefistofeles“. W partji tytułowej, tej wspaniałej, we wszystkich większych teatrach Europy wystawianej już opery, wystąpi p. Didur, dzięki któremu możemy wogóle usłyszeć tę operę, wymagającą od przedstawiciela naczelnej partji, aby był nietylko dzielnym śpiewakiem, lecz koniecznie i wybornym artystą dramatycznym. Pan Didur swą pełną uznania, ze strony publiczności i prasy, pracą w ciągu całej staggione, dał dowód, że jest i doskonałym śpiewakiem i wybornym aktorem. „Mefistofeles“, w którym partję Fausta od śpiewa p. Manfred, zaś Małgorzatę p. Kurz, danym będzie w sobotę i niedzielę. poczem opera wyjeżdża do Łodzi.

Targowisko na bydło. W sprawie otwarcia targowicy na bydło na Grzegórzkach, odbyła się konferencja w prezydjum magistratu z przedstawicielami handlarzy bydła z Wiednia. Zawarcie umowy jest już na ukończeniu i targowisko na Grzegórzkach zostanie niebawem otworzonem.

Artystów opery spotykają ze strony publiczności zasłużone objawy uznania; po serdecznej owacji jaką urządzono pani Bohus. ma nastąpić w sobotę jak nas informują, także owacja dla znakomitego ulubieńca publiczności p. Didura, któryż tak świetnie i dzielnie trzymał na swych barkach repertoar.

P. Didura wychodzącego po jednym z onegdajszych przedstawień, z teatru do domu, obrzuciło grono melomanów na ulicy kwiatami wznosząc owacyjne okrzyki. P. Didur był podobno rozczulonym tą niespodziewaną i szczerą owacją.

Bractwo Różańcowe, istniejące przy kościele OO. Dominikanów zamierza dorocznym zwyczajem odbyć pielgrzymkę do Kalwarji na uroczystość Wniebowzięcia NN. Marji w dniu 12 sierpnia r. b. W dniu tym o godzinie 7 rano będzie odprawiona solenna wotywa, po której pielgrzymka wyruszy w drogę

Zarząd bractwa zaprasza tak braci i siostry, jakoteż i wiernych o wzięcie jak najliczniejszego udziału w pielgrzymce, zapewniając wszystkim troskliwą opiekę.

Charakterystyczne. Jest w Krakowie pisemko „Nowiny“, za bezcen po ulicach sprzedawane, ale niestety prawie zupełnie nieznane. Pismo to kolportują chłopcy mali i za to biorą podobno po 1 cencie od egzemplarza. Zdawałoby się więc, że każdy taki oberwus z „Nowin“ powinien sobie coś dziennie zarobić, — i istotnie zarabia. Bo porachujmy tylko: jest tych chłopaczków z „Nowin“ ze 20 na mieście. każdy sprzeda po jakie 20 egzemplarzy (400 do 420 egzemp. rozchodzi się bądź co bądź tego pisemka) nadto to ten to ów z inteligencji daje takiemu chłopakowi centa lub 2 zdarzy się nawet — pięć centów odczepnego, pisma naturalnie nie biorąc. Powinno więc te kilkadziesiąt centów wystarczyć biedakowi z „Nowin“ chcć na skromny posiłek — tymczasem co? Oto co chwila spotykamy takiego kolportera proszącego o nabycie numeru: „panie dziś jeszcze nie jadłem!“ W innem mieście, choćby w Warszawie, ci chłopcy wpadają na rozmaite pomysły, sposoby i wyrabiają sobie klientelę. Nasz ulicznik nie ma temperamentu i to gubi nietylko jego, ale i organ. który sprzedaje.

Wycieczka do Bierzanowa. Oddział kolarzy „Sokoła“ krakowskiego urządza w niedzielę dnia 9 b. m. wycieczkę do Bierzanowa. Ponieważ w tym dniu odbędzie się tamże uroczyste otwarcie „Sokoła“ włościańskiego, przeto wzywa się gorąco wszystkich druhów kolarzy, aby jak najliczniej się stawili, bo tym sposobem okażą swą radość z tego powodu, swą miłość dla ludu wiejskiego, wreszcie zareprezentują siłę i dzielność swego oddziału.

Wyjazd punktualnie o godz. 2 popołudniu z gmachu „Sokoła“.

Z Sokolstwa. W sobotę dnia 15 bm. odbędzie się otwarcie nowego gniazda Sokolego w Dobczycach.

W tymże dniu i w następnym przypada wycieczka krakowskiego „Sokoła“ do Zakopanego — gdzie odbędą się ćwiczenia.

W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się poświęcenie nowej Sokolni w Myślenicach.

Humanitarny czyn arcyksięcia. Ze Szmeksu piszą: Konie, wiozące siano na drodze do Popradu, przestraszyły się automobilu, którym jechał arcyksiążę Fryderyk i jego adjutant, i wywróciły wóz do rowu, przyczem parobek złamał obie nogi. Arcyksiążę wysłał adjutanta po lekarza, sam zaś zaczekał przy nieszczęśliwym. Gdy lekarz opatrzył parobka, odwiózł go arcyksiąże automobilem do szpitala w Popradzie.

Niemoralne skutki plotek. Rozpuścił ktoś niedorzeczną pogłoskę, jakoby wychodzący przy „Głosie Narodu“ „Tygodnik zakopiański“ pobierał subwencję od komisji klimatycznej. Oczywiście nikt tej plotce nie dał posłuchu, ale wiadomo czem jest widmo grosza dla zgłodniałego. „Nowiny“ wpadły z tego powodu w istny paroksyzm chciwości. „Że też zawsze gdzieś coś skądciś komuś a nam nigdy znikąd nic“, jęknęły, czepiając się bajki, jak pijany płotu i stąd gniew na „Głos Narodu“. Takie to są niemoralne skutki plotek. Dziecinne zarzuty nic nam nie zaszkodzą, ale kto powróci „Nowinom“ przelane łzy, których słabym odbiciem tylko zapewne są te z ich notatek bucnające hymny do pieniędzy?...

Wydalanie robotników polskich. Urzędowy dziennik rejencji opolskiej ogłasza znowu w numerze z d. 31 z. m. długą listę robotników polskich z Galicji, których wydalono z granic państwa niemieckiego w czasie od 1 stycznia do 31 marca b. r. Wydala się ich z zasady, jako „natrętnych cudzoziemców“, pozbawionych pracy i zarobku. I istotnie pracy znaleźć nie mogą, bo władze policyjne wywierają nacisk na pracodawców i zmuszają ich niemal, aby albo robotników polskich z Galicji nie przyjmowali, albo już przyjętych oddalali. Natomiast robotnicy niemieccy z Austrji mogą przebywać w obrębie Prus bez przeszkody, chociażby nawet nie mogli, czy nie chcieli pracować.

Lista wydalonych robotników galicyjskich jest następująca według okręgów:

Z okręgu bytomskiego: Marja Gąsiorek, Antoni Kołodziejczyk, Ludwik Gajda, Edward Hyliński z Żywca, Stanisław Michno, Wawrzyniec Ples, Józef Glen, Błażej Ostachowski, Walenty Cieślicki. Wszystkich wydalono, jako „natrętnych cudzoziemców“.

Z okręgu katowickiego: Franciszek Kawy, Sendar Friedmann, Józef Koszyk, Piotr Chmura, Tomasz Kupczak, Eleonora Jaworska, Andrzej Jukubiec, Jan Chmiel z żoną, Maurycy Cyrus. Wydalono ich, jako pozbawionych pracy i środków do życia.

Z okręgu Huta Królewska: Stanisław Natonek, Marya Sałapatek, Józef Horenca, Józef Przybyła, Jan Olesek, Tomasz Mikołajczyk, Jan Liszka, Wojciech Bremuła, Józef Franiak, Wojciech Klatła, Piotr Kulik.

Z okręgu tarnowieckiego: Krystyna Wróbel, Franciszka Stefanek, Zofia Śleziak, Barbara Czapka. — Wszystkich wydalono, jako pozbawionych pracy i dachu nad głową (Arbeits- und domizillos).

Oprócz robotników polskich z Galicji wydalono także kilku innych robotników narodowości słowiańskiej, pochodzących z Austrji. Nazwiska ich brzmią: Wilhelm Trawniczek z Morawy, Jan Raszka ze Śląska, Józef Smytke z Morawy, Franciszka Landa z dzieckiem z Chorwacji, Konstantyn Obadalek z Morawy, Józef Raux z Czech. — Wydalono także kilku robotników polskich, pochodzących z Królestwa Polskiego i z Rosji.

Co na to hr. Gołuchowski i hr. Lambsdorf?

Burzliwe zgromadzenie. Z Bochni donoszą: Na zgromadzeniu przedwyborczem, jakie się tu odbyło dn. 6. b. m. w sprawie wyborów do Rady powiatowej, doszło do niebywałego skandalu. Ks. Stojałowski roznamiętniony dyskusją z pos. Stapińskim, rzucił się na niego i uderzył go pięścią w głowę. Po zajściu tem pos. Stapiński, chcąc uniknąć dalszej bójki, na którą się zanosiło, opuścił salę, a wraz z nim wyszli wszyscy włościanie ludowcy.

Słowiańską wystawę fotograficzną w Wieliczce zwiedzać można do dnia 18 sierpnia b. r., gdyż dopiero w tym dniu zostanie zamkniętą.

Wstęp na wystawę w dnie powszednie wynosi 50 groszy — w niedziele i święta tylko 20 groszy.

Kiermasz w Wieliczce. Piszą nam: Wielki kiermarz urządzony tu dnia 2 sierpnia b. r. na rzecz powodzian przyniósł dochodu około 1400 koron. Że kiermarz pomimo niesprzyjającej pogody udał się tak wspaniale i przyniósł tak wielki dochód, zawdzięczać należy Paniom, które się urządzeniem jego zajmowały.

Złodziejka bielizny. Na Małym Rynku przytrzymano wczoraj wieczorem znaną złodziejkę Julję Parpan, która widocznie tylko co skradłszy świeżo praną bieliznę z jakiegoś strychu, usiłowała pojedyncze jej części za bezcen sprzedać przekupkom na Małym Rynku. Ostrożne jednak niewiasty nie ufały Parpanowej i poleciły ją aresztować. Doprowadzona na policję nie chciała podać miejsca skąd bieliznę skradła. Internowano ją tymczasem pod telegrafem.

Na powodzian. Na posiedzeniu dnia 6 sierpnia b. r. prezydjum komitetu obywatelskiego dla powodzian rozdzielając w dalszym ciągu składki na jego ręce złożone, postanowiło w myśl uchwał poprzednio powziętych i ogłoszonych:

1) wręczyć według wyraźnego przeznaczenia ofiarodawców kwotę 21 k. dla powiatu bocheńskiego prezesowi tamt. Rady powiatowej, kwotę 102 koron 56 h. dla powodzian w Dębnikach prezesowi Rady pow. wielickiej kwotę 22 k.; dla powodzian miasta Krakowa prezydentowi miasta kwotę 747 k. 24 h. dla powodzian powiatu krak. prezesowi tut. Rady powiatowej;

2) kwotę 17.501 k. 65 h. zebraną do dnia 4-go b. m. z przeznaczeniem na powodzian w mieście i powiecie krakowskim, lub bez bliższego oznaczenia celu od ofiarodawców miejscowych, rozdzielić w równych połowach dla powodzian w mieście i w powiecie i wręczyć kwotę 8.750 k. 82 h. prezydentowi miasta i taką kwotę prezesowi Rady pow.;

3) kwotę 2.196 k. 72 h., która wpłynęła na powodzian w Galicji zachodniej lub na powodzian wogóle od ofiarodawców zamiejscowych, licząc na dalszy napływ składek, rozdzielić na następnem posiedzeniu komitetu.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Odpowiedzi Redakcji. WP. Artur B a h r, Krze p. Trzebinia: Zakład, o który Szan. Pan nas zapytuje, znajduje się w pałacu biskupim w Krakowie. Tam też należy się zwrócić po wszelkie bliższe informacje.

Składki na powodzian. Na ręce komitetu dla powodzian przy Czytelni dla kobiet przysłali: dr Piotrowski kwotę 119 koron zebrane przez kuracjuszów na wieczorku w Żegiestowie, Anna Juraszek z Bielska, czytelniczka „Przodownicy“ 12 koron 30 h.

Pan Heller właściciel hotelu Saskiego: kanapę, fotel i łóżko.

Dalsze datki przyjmuje Czytelnia dla kobiet, Floryańska 32, lub skarbniczka komitetu p. Wiktorja Jaworska, Łobzowska 27

Przekupstwa węgierskie.

Budapeszt 7 sierpnia. W komisji śledczej parlamentu złożył wczoraj Eugenjusz Hegel bardzo interesujące zeznania. Uzupełnił on swoje pismo następującymi szczegółami. Gdy hr. Szapary polecił mu, aby towarzyszył Dienesowi, powiedział: „ze mną już jest koniec, to co uczyniłem, zrobiłem dla dobra ojczyzny“. — Świadek zapytywał hr. Szaparego, co właściwie ma do czynienia z Singerem, który nie cieszy się dobrą sławą. — Na to odpowiedział hrabia: „nic ważnego“. O całej sprawie świadek dowiedział się z gazet i udał się do hr. Szaparego, aby go w tej mierze zapytać. Gdy hr. Szapary polecił mu towarzyszyć Dienesowi, nie mógł odmówić tej prośbie.

W Berlinie zmusił go Dienes pogróżką, że go zastrzeli, do wydania pieniędzy, jakie miał przy sobie, a miał ich dużo. Gdyby w Berlinie otrzymał telegram, aby Dienesa uwięzić, byłby to uczynił. Wyjechali oni bez paszportu. Hegel chciał z początku dać Dienesowi całe 50.000 k., ale skoro zobaczył, że Dienes chce posłać żonie tylko 50 złr., zachował połowę dla niej. Odjazd Dienesa miał zapobiedz skandalowi.

Pos. Pasmandy oświadczył, że Szapary miał się wyrazić wobec niego, że chce podjąć akcję celem usunięcie obstrukcji i rozbrojenia dzienników opozycyjnych. Później oświadczył mu Szapary, że prezydent ministrów nie mięszał się wcale do sprawy i on, Szapary, jest gotów ponieść ofiarę materjalną, chociaż prezydent ministrów wprost mu zakazał przedsiębrania podobnej akcji na własną rękę. Następnego dnia odjechał świadek do Ischlu. O szczegółach przekupstwa nie ma żadnego pojęcia.

Ajent pieniężny Marmorstein oświadcza, że Dienes proponował mu, aby szereg posłów. pomiędzy innymi Nessiego i Lengyela, odwiódł od obstrukcji. Świadek widząc u Dienesa pieniądze przyniósł mu weksel Nessiego, opiewający na 800 koron.

Przywódców socjalistycznych Goldmana, Bokany'ego i Grossmana przesłuchiwano razem. Zeznali oni, iż rokowania z nimi prowadził Wł. hr. Szapary za pośrednictwem Szelesa. Mieli oni wrażenie, że rokowania prowadzone są imieniem rządu.

Na końcu posiedzenia wywiązała się dyskusja, czy prezydent komisji ma złożyć przed Izbą referat o pracy komisji. Przew. pos. Rohonyi oświadcza, że nie chce objąć referatu. — Na tem obrady komisji odroczono.

Pius X.

Koronacja.

Rzym 8 sierpnia. Kościół św. Piotra przybrano już na koronację Papieża. Dla ciała dyplomatycznego i arystokracji wzniesiono trybunę. Jutro będzie bazylika zamknięta dla publiczności, gdyż wewnątrz ustawiają galerję.

Audjencje.

Rzym 8 sierpnia. Papież przyjmował wczoraj przed południem i po południu 20 kardynałów na audjencji. Między innymi przyjęci zostali kardynałowie Puzyna i Gruscha.

Allokucja.

Rzym 8 sierpnia. Papież wygłosi na czwartkowym jawnym konsystorzu pierwszą polityczną allokucję.

Polityka Ojca św.

Berlin 8 sierpnia. (Tel. wł.) Dziennik „Germanja“, omawiając przyszłą politykę obecnego Papieża pisze:

„Z niektórych szczegółów z życia Papieża wyciągają politycy wniosek, że Pius X dążyć będzie do ugody z Włochami. Nadzieja ta okazała się jednak dotychczas zwodniczą. Skłonnym do zgody będzie Pius X niewątpliwie tak samo, jak był nim Leon XIII, jednakowoż żaden Papież nie może nie uwzględniać wymagań monarszych i wolności Kościoła“.

Protest Austrji.

Rzym 8 sierpnia. (Tel. wł.). Dzienniki włoskie i francuskie, powtarzają swe doniesienia, iż Austrja założyła protest przeciwko wyborowi kardynała Rampolli na Papieża. Protest ten miał wnieść ustnie ks. kardynał Puzyna.

Wiedeń 8 sierpnia. (Tel. wł.). Tutejszy dziennik „Reichpost“, rozpowszechniony niezmiernie w sferach duchowieństwa katolickiego i zazwyczaj dobrze informowany, donosi, że w sprawie wyboru kardynała Rampolli, Austrja formalnego protestu nie wniosła, tylko jeden z kardynałów austrjackich zawiadomił poufnie św. Kollegium, iż cesarz Franciszek Józef nie życzyłby sobie wyboru kard. Rampolli.

TELEGRAMY.

Przesilenie węgierskie.

Ischl 8 sierpnia. Hr. Khuen był u cesarza o godz. wpół do 2-ej na jednogodzinnej audjencji. Hr. Khuen przedstawił jeszcze raz wyczerpująco położenie polityczne i parlamentarne, oraz stanowisko gabinetu do parlamentu. Po audjencji był hr. Khuen u cesarza na obiedzie familijnym. Po obiedzie odbył cesarz „cercle“.

W ciągu dnia konferował jeszcze hr. Khuen z marszałkiem dworu ks. Lichtensteinem i szefem cesarskiej kancelarji gabinetowej Schiesslem.

Budapeszt 8 sierpnia. (Tel. wł.) Hr. Khuen wyjechał wczoraj wieczorem o godzinie 11·34 z Ischlu i dziś po południu przybędzie do Budapesztu. Hr. Khuen powraca do stolicy bez rozstrzygającego rezultatu, ponieważ ostateczną decyzję w sprawie dymisji gabinetu cesarz odłożył do przyszłego tygodnia.

Budapeszt 7 sierpnia. (Tel. wł.). Niezwłocznie po przyjeździe hr. Khuena odbędzie się nadzwyczajna rada ministrów, na której prezes gabinetu zda kolegom sprawę z przebiegu audjencji. Wynik rady gabinetowej poda Khuen cesarzowi do wiadomości.

Ischl 7 sierpnia. Dnia 12 lub 13 sierpnia cesarz przybędzie na parę dni do Wiednia celem załatwienia przesilenia węgierskiego i innych spraw, pozostających w związku, to znaczy koncesyj narodowych madziarskich w zakresie armji wspólnej.

Sprawa cukrowa.

Berlin 8 sierpnia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Hamburga: Ponieważ rząd austrjacki cofnął ustawę o kontyngencie cukru, ogłosił przewodniczący giełdy, że cukier austrjacki jest ponownie dopuszczony na targi.

Zaburzenia robotnicze.

Kijów 8 sierpnia. Zaburzenia ze strony strejkujących robotników nie ustają. Strejkujący przeciągają ulicami miasta, wybijając szyby i wpadając do warsztatów, gdzie zmuszają chętnych do pracy do porzucenia jej. Wielki tłum zgromadził się na brzegu Dniepru. Gdy tłum obrzucił kamieniami kozaków, którzy przybyli dla utrzymania porządku, dali ci kilka salw — wiele osób jest rannych. — Ruch na kolei miejskiej ustał. — Wiele piekarń zamknięto, przez co ceny chleba podnoszą się.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol 8 sierpnia. Komitety macedońskie oznaczyły wybuch nowego ruchu na dzień 15 bm., jako w uroczystość św. Stefana. Według innej wersyi planowane jest rozpoczęcie ruchu w dzień św. Eliasza.

Zofia 8 sierpnia. Rząd bułgarski wyraża zdziwienie z powodu ponowienia się rozruchów w Macedonii i zaznacza, że zachowa zupełne neutralne stanowisko. Zdaniem rządu ruch jest raczej lokalny, niż ogólny.

Konstantynopol 8 sierpnia. Wiele danych przemawia za tem, że w ostatnim czasie nastąpiło porozumienie pomiędzy macedońskimi a armeńskimi komitetami, i że połączone komitety starają się wyzyskać krytyczne położenie we wilajetach kurdyjsko-armeńskich do wzniecenia tamże niepokojów, by w ten sposób pokrzyżować plany Porty.

Zamieszki w Chinach.

Pekin 8 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że wczoraj uwięziono 5 zwolenników partji reformowej, między innymi także brata wicekróla Wu czanga. Policja obsadziła wszystkie bramy miasta, aby uniemożliwić ucieczkę osobom podejrzanym.

Hr. Khuen u cesarza.

Ischl 7 sierpnia. Dzisiaj o godzinie wpół do 2 popołudniu przyjął cesarz na audyencji prezydenta węgierskich ministrów hr. Khuena, poczem zaprosił go na obiad familijny.

Ruch rewolucyjny w Rosji południowej.

Kijów 7 sierpnia. Tłum do którego wczoraj Kozacy dali ognia wynosił 2000 osób.— Trzech robotników zabitych, 24 rannych. Sędzia okręgowy, jeden z oficerów i kilku żołnierzy odniosło rany od kamieni.

Ugoda trustów.

Londyn 7 sierpnia. Wczoraj ogłoszono ugodę pomiędzy trustem okrętowym „Morgana“ z jednej strony a admiralicją i urzędem handlowym z drugiej strony. Ugoda zawartą została na lat 20 począwszy od września roku 1902, z pięcioletniem wypowiedzeniem. Angielskie Towarzystwa należące do trustu będą równie traktowane jak inne Towarzystwa pod względem usług dla wojska, marynarki i poczty. Kapitanowie okrętów angielskich mają być poddanymi angielskimi. Większość dyrektorów należących do trustu musi być Anglikami.

Brukselska konwencja cukrowa.

Londyn 7 sierpnia. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu przedłożenie w sprawie brukselskiej konwencji cukrowej 119 głosami przeciw 57.

Bezrobocia.

Lorient 7 sierpnia. Wczoraj zebrały się ponownie wielkie tłumy robotników, przyczem przyszło do starć ze żandarmami. Kilku robotników i żandarmów jest rannych. Wiadomość, jakoby 7 osób skutek ran poległo, jest nie prawdziwą. Przewodniczący towarzystw robotników portowych żądają, aby prokurator nazwiskiem Foucade został przeniesiony, aby żołnierzom nie było wolno opuszczać kasarni i aby nie interweniowali bez poprzedniego ostrzeżenia tłumów.

Malwersacje deputowanego włoskiego.

Neapol 7 sierpnia. Wczoraj zakończył się proces przeciw b. dep. Casale, b. burmistrzowi Summante i towarzyszom, z powodu malwersacyj i oszustw na szkodę gminy Neapolu. Casale i Summante skazani zostali każdy na 37 miesięcy więzienia i po tysiąc lirów grzywny, oraz na rok odebrano im prawa obywatelskie. Szereg towarzyszy oskarżonych skazano na więzienie od 2 do 33 miesięcy, oraz grzywny od 500 — 1000 lirów. 16 tu oskarżonych uwolniono.

Chrześcijanie w Turcji.

Konstantynopol 7 sierpnia. Serbski zastępca Christicz na polecenie swego rządu poczynił u Porty przedstawienia co do odwołania w interesie publicznego spokoju „muftiego“ z miejscowości Prisztina, któremu ludność serbska zarzuca, że dopuścił się okrucieństw wobec chrześcijan.

Wiedeń 7 sierpnia. Sąd dzielnicy Josefstadt skazał suplenta grecko-ortodoxyjnego teologicznego zakładu w Serajewie, Simica, który dnia 29 czerwca b. r. czynnie znieważył na ulicy posła do Rady państwa, Lupu, na 1 tydzień aresztu.

Rzym 6 sierpnia. Ciało dyplomatyczne zjedzie na koronację niedzielną w komplecie z wilegjatury.

Rzym 6 sierpnia. W niedzielnej koronacji Ojca św. uczestniczyć będą także kardynałowie cudzoziemscy.

Ceny targowe z dnia 7 sierpnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·80 do 17·— kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·50 do 13·50, żyto węgierskie od —·— do 14·10. jęczmień od 11·— do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 13·— do 13·40, groch od 16·50 do 24·50, tatarka od 13 50 do 14·80, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 26 50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 6·40 do 6·80, słoma od 4·40 do 4·80, koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·80, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·80 do 2·—, masło za garniec od 6·25 do 7·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 13·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 7 go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·48 Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 98·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·—, Akcje węg 781·—, Akcje Anglobanku 273 25, Akcje Uniobanku 524·— Akcje Landerbanku 410·—, Akcje kolei państ. 668 25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tytoniowe 364·50, Akcje Alpiny 362 50 Losy tureckie 120·75, Ruble 253·—.

Cukier (stały) 20·90, spirytus (osłab.) 41·—, nafta niezmieniona.

Berlin 7-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189 25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Księgarnia katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

6, ulica św. Jana, Hotel Saski

otrzymała na skład główny i poleca dziełko świeżo wydane p. t.

ADAM MICKIEWICZ

(1798—1898)

Życiorys wierszem skreślony

przez 1782

Karola Hoffmana.

Cena egz. 60 hal.

Za nadesłaniem przekazem z góry **70** hal. przesyłka franco.

KAWALER

lat 26, przemysłowiec, ożeni się z panną lub wdową bez różnicy wieku. Posag do otwarcia interesu. Tylko serjo. Fotografia. Dyskrecye pewna. „Małżeństwo" do Administracyi „Głosu Narodu". 2056 1 3

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II kl. gimnazyalną znajdzie umieszczenie w handlu porcelany

Władysława Tomaszewskiego

Kraków, Rynek Nr. 16. 2061

MIODY.

Miód patoka kuracyjny lub deserowy w 5 kg. puszkach po 6 kor. 40 hal., **miód do picia** w beczułkach 4 litrowych po 5 kr. 60 hal. wysyła opłatnie **Ks. Włodzimierz Mikitka** proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 2059 1 10

Na nadchodzący rok szkolny

znajdzie kilka **panienek** pomieszczenie w inteligentnym domu, dobry wikt, sumienna opieka, fortepian, na żądanie osobny pokój. Kraków, ul. Zacisze L. 6, II ptr. na lewo. 2058

---

2 studentów

przyjmie na stancyą wraz z całem utrzymaniem za skromnem wynagrodzeniem inteligentna rodzina. — Osobny pokój, warunki przystępne. — Zgłoszenia pod l. 2048 do Administracyi „Głosu Narodu". 2048 2 10

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę**, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram **kosztuje** tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 1765 1 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.

Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Konc. kom. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania: Kredens dębowy mat., biurko mach. z płytą marm. (w stylu Ludw. XVI), sekretary, zegary z brązu, zegar stojący (idący kwartał), rogi jelenie, pająk z brązu, szafy i komody stare, garnitur damski pleciony, lustro czarne z kons. i komodką inkrus. brązami, łóżka, umywalnia, trymo, stoły i garnitury mach., wazy duże chińskie, kredensa i inny liczny wybór przeróżnych rzeczy i garderoby. Opakowanie na prowincyą, jakoteż przewóz w miejscu franco. **Leopoldyna Machowska,** Kraków, ul. Szewska Nr. 5, piętro I-sze. 1775 6 0

---

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107" Annoncen-Bureau** der **„Union"** Stuttgart. Danneckerstr. 1126 25 52

Młoda, zdrowa kobieta

mężatka, poszukuje miejsca za mamkę zaraz. Adres: M. Potyrałowa w Wieliczce, dom Wincentego Schuls. 2036

Kto dba o swoje zdrowie

i chce utrzymać zdrowy żołądek

niech pije **piwo ostrawskie** królewskie, oraz **porter kuracyjny,** którego wyłączny Skład na Kraków otworzyłem z dniem 1-go sierpnia b. r.

przy ul. Biskupiej L. 9, tel. Nr. 337,

oraz niech korzysta **z mej kuchni** przy ulicy **Floryańskiej L. 31,** w której wszystkie potrawy przyrządzane są wyłącznie na świeżem maśle.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal Szanownej P. T. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny.

Z poważaniem

W. Gwoździewicz.

Rozwóz piwa w beczkach i butelkach odbywa się ze składu przy ul. Biskupiej. 2052 2 6

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie, — który nosi nazwę

„SALVESOL". 1841

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski — Kraków.

*Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „SALVESOL" nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — W obec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL". Z w. p. prof. **Dr Antoni Mars.***

Lwów, dnia 2 Maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń w ogóle.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris" Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

1.000 sztuk tutek „Noris" ze Salvesolem . . . . K. 2·80

1 pakiecik waty Salvesol . . . . „ —·60

TOMASYNA

to jest

ŻUŻLE THOMASA

a) **niskoprocentowe** z 13%—14%

b) **wysokoprocentowe** z 18%—20%

kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty (16-20%)

Mączki kostne preparowane i parzone

z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa **analizy kontrolnej**

po cenach najtańszych w warunkach mojego katalogu rolniczego, który przesyłam darmo i opłatnie.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN

W KRAKOWIE.

Biuro dla zamówień, ulica Karmelicka L. 24. 1968



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277

magazynu Nr. 260.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU I OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie, z **materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe do łóżek** drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GÓRECKI,** telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1778 45 0

Pies legawy

do sprzedania.

Michał Kowalski w Ciężkowicach poczta Szczakowa. 2060

FOLWARK

w uroczej okolicy, 2 mile od Krakowa, obszar 105 morgów, z tego połowa ornego pola gleby pszennej, reszta lasu 40-50 letniego i kamieniołom (piaskowiec), budynki murowane, dom o 7 pokojach, **do sprzedania.** Zgłoszenia pod „A. Z." do Administr. „Głosu Narodu". 2062 1 8

WYŁĄCZNY SKŁAD

oryg. Herbaty Rosyjskiej

PERŁOWA, 182290

Kraków, Sukiennice l. 23.

Kapitał 20.000 złr.

jest potrzebny na przystępny procent świetnie zapewniony po Banku, na realność w pierwszorzędnej dzielnicy w Krakowie. Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy. Pośrednictwo wykluczone. 1982 4 6

PANNA

posiadająca egzamin z rachunkowości państwowej, rach. kupieckiej, pojedynczej i podwójnej buchalteryi, również umie pisać na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Tub zajęcia biurowego. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" dla „A. N." 2037 2 2

We wszystkich księgarniach sprzedają **dzieła** pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz), po 18, 36 i 60 ct. **Kurs** I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Posko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·20, kurs II złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II złr. 2·70.

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

204 20 26

Dwa młode pudelki

czarne,

czystej rasy, **do sprzedania.** Wiadomość przy ul. Długiej L. 4. **J. H. Kowalski fryzyer.**

2018 3 3

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi

Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże **firmy nożyki do paznokci**

poleca **W. Halski**

handel żelaza, **Kraków.** 1787

Jan Ihnatowicz

we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 1936 6 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

	hal.
Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca, kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek . .	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 1762

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. **Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.